Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KIELECKA

SPÓŁNOTA

Kielce, dnia 5 marca 1933 r. № 5

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KIELECKIEGO

Sztuka wspólnej pracy

Nietrudno jest spotkać w Polsce człowieka, który do życia publicznego wnosi bardzo wysokie zalety: rozum, uczciwość, żywe zainteresowanie dobrem ogółu. Nie stoimy pod tym względem bynajmniej gorzej od innych, może nawet często stoimy lepiej. Gorzej natomiast jest, kiedy się kilku takich mądrych i dobrych ludzi postawi do wspólnej pracy. Czasem się ma wrażenie, że się cztery doskonałe konie zaprzęgło do wozu — każdy z nich jest rzadkiej wartości, ale sprzęgnięte razem, albo się gryzą albo całą pracę zostawiają jednemu i wtedy wóz stoi w miejscu, albo, co gorsza, idzie do rowu. A przecie w spółdzielczości, która, jak sama nazwa wskazuje, jest wspólnem działaniem, idzie przedewszystkiem o to, żeby ludzie się umieli dopasować do siebie.

To jest właśnie sekretem, dlaczego Polacy, którzy potrafią zadziwiać świat swoimi artystami, swoimi uczonymi, swoimi pisarzami, zebrani razem, mają jednak opinję narodu dość niedołężnego, który rzadko kiedy potrafi coś należycie zorganizować. Rzecz szczególna — wygnany przez nędzę zagranicę robotnik polski uchodzi za jednego z najlepszych pracowników, inżynier polski dobija się bardzo wysokich stanowisk. A w domu tak to jakoś tym ludziom nie idzie, jak tym czterem niezgranym koniom; czasem się nawet chlubią, że łatwiej im połamać dyszel i porwać uprząż, niż w całkiem zwyczajny sposób ciągnąć wóz przed siebie.

Jakiś w tem wszystkiem jest błąd. Może przedewszystkiem to, że w zwykłej, codziennej robocie nietyle chodzi o genjalność, co o zwykły rozsądek. Poza tem my, Polacy, mamy rzadko kiedy wielką abmicję, żeby coś robić lepiej niż wszystkie inne narody, ale zato mamy dużo próżności, żeby lepiej od innych wyglądać. Dużo w tem jest tej staroszlacheckiej chęci pokazania się, a przecież dzisiaj mamy budować Polskę ludową, opartą na chęci i umiejętności pracy.

Spółdzielczość jest ruchem o wielkich celach, ale jest codzienną pracą, jest żmudną i szarą. Każdy człowiek dobrej woli może jej dokonać, trzeba tylko poczucia własnego obowiązku. A pierwszym i najwyższym obowiązkiem jest, kiedy się wchodzi do ruchu— ciągnąć wóz tak jak inni i razem z innymi. Nie mędrkować, nie puszyć się, nie narzucać nikomu swojej woli, bo wielką i płodną jest tu tylko wola wspólna, wola do wspólnego wysiłku. *T—t*

Kto chce, żeby gospodarczą siłę ludu przeciwstawić skutecznie gospodarczej sile kapitalistów — niech przystąpi do stowarzyszenia spożywców.

Źródła mocy

Powodzenie każdego przedsiębiorstwa zależy od ilości celowo zużytej dzielności. Przyjrzyjmy się działalności kupca. Cały on, a często i jego rodzina, pochłonięty jest sprawami swego sklepu. Nietylko w dzień, lecz nieraz i w bezsenne noce myśli nad sposobami przyciągnięcia do swego handlu klientów, nad środkami pomnożenia swojego majątku.

Spółdzielnia również musi mieć na swoje usługi pewną ilość energji ludzkiej, aby nietylko przeciwstawić się zamysłom sąsiada-kupca, ale zwycięsko rozwijać swoją gospodarkę, zwiększać ilość sklepów, zakładać wytwórnie, ba, opanować gospodarkę całej miejscowości!

Jakże wielka ilość energji ludzkiej dla tego celu jest potrzebna. Lecz kto ma ją dostarczyć?

Oczywiście, przedewszystkiem personel sklepowy. On ma tak rozumnie i świadomie swych zadań pracować, aby uczciwością, chęcią jak najlepszego obsłużenia klientów przezwyciężyć spryt sklepikarza. Ale tego jeszcze mało. Sklepowemu przychodzi z pomocą zarząd. On również w dążeniu do rozwoju spółdzielni zbiera fundusze, dociera do najlepszych źródeł zakupu towaru, ustala ceny sprawiedliwe i t. p. W sukurs zarządowi przychodzi rada nadzorcza. Ona na posiedzeniach plenarnych, na posiedzeniach swoich komisyj również pewną ilość energji poświęcą dla dobra Spółdzielni.

Najwięcej jednak dobrego dla spółdzielni mogą zrobić sami członkowie. Jest ich masa. Gdyby każdy uznał sklep spółdzielczy za swój własny, kupował w nim stale i namawiał do tego innych, a zwracał przytem uwagę na wszystko to, co należałoby w spółdzielni poprawić lub zmienić — jaka olbrzymia ilość energji służyłaby rozwojowi spółdzielni.

Pomyślmy teraz. Energji, (czyli dzielności) choćby nadzwyczajnej, kupca i jego rodziny spółdzielnie mogą przeciwstawić stokroć większą ilość energji dziesiątków, setek ludzi, których interesem materjalnym i celem duchowym jest potęga ruchu spółdzielczego.

W tem kryje się tajemnica powodzenia jednych spółdzielni i niepowodzenia innych. Jeżeli gdzie są nadużycia, straty, małe obroty — tam napewno mało osób, albo nikt nie troszczy się o spółdzielnię, nie czuje do niej przywiązania, nie ma w sobie ducha spółdzielczego.

Warto nad tem zagadnieniem zastanowić się samemu i wraz z innymi na zebraniach i posiedzeniach.

J. D-ko

„SPOŁEM“ — ZNAK

W całej Polsce dzisiaj wzrasta,
Czy ją przejdziesz wzdłuż, czy wszerz,
„Społem“ mydło, świece, pasta,
Kawa i herbata też.

Gilzy, ocet i musztarda,
I cukierków też nie brak,
Czekolada mleczna twarda,
Wszystko nosi „Społem“ znak.

Cóż to znowu jest za „Społem“
Co człowieka nęci wzrok,
I otacza nas swem kołem,
Coraz silniej z roku w rok.

To SPÓŁDZIELCZY RUCH złączony
Wznosi wciąż fabryki swe,
I we wszystkie Polski strony
Towar swój spółdzielczość śle.

I usuwa nędzy cienie,
Ten spółdzielczej pracy plon,
Niesie nam też wyzwolenie
Od paskarzy chciwych szpon.

A więc czołem! przed tym „Społem“,
Na cześć jego okrzyk wznieś!
Niech otoczy swojem kołem
Nasze miasto, naszą wieś!

A. D—ała

Nikt nie jest większym wrogiem stowarzyszenia, niż stowarzyszeni, którzy w niem śpią i nic nie robią.

Mąciwody i zawrócigłowy

Niemal na każdem zebraniu spółdzielczem znajdziemy ludzi, którzy gotowi są w każdej sprawie zabierać głos, i to niejednokrotnie, nie licząc się wcale z tem, czy zdanie ich jest coś warte, czy nie.

Oczywiście, odwagę cywilną należy zawsze cenić, bo żywe słowo ma ogromne znaczenie. To też najczęściej się zdarza, że przewodniczący zebrania jest bardzo pobłażliwy i pozwala się każdemu „wygadać"; nawet do tego zebranych nawołuje.

Ale wieleż to razy byłem na takich zebraniach, kiedy wszyscy milczeli, jak ryby, a zawsze się znalazł ktoś taki, który za wszystkich, jak „katarynka", gadał i gadał. Zazwyczaj był to jakiś „mąciwoda", który uważał, że tylko jego zdanie jest coś warte. Taki potrafi w „kozi róg" zapędzić całe zebranie i przewodniczącego uczynić bezradnym...

Dlatego też na każdem zebraniu najważniejszą jest osoba przewodniczącego. Musi to być człowiek, który wszystkim „zawrócigłowom" dałby radę i umiejętnem postępowaniem regulowałby wszystkie niefortunne przemówienia.

Trzeba się również liczyć z tem, że nasi wrogowie sprawy nie zasypiają i jakże często na nasze zebrania wysyłają swoich kumotrów — rozmaitych gadułów i krzykaczy, żeby nam nasze sprawy mącili. Z takimi nieraz trudno się uporać. Niekiedy potrafią tak się przyczaić i świętoszków spółdzielczych udawać, że narazie trudno jest ich intencje przejrzeć. Kiedy dopiero namącą, staje się jasnem, że wyraźnie działali ze złą wolą na niekorzyść zebrania i spółdzielni.

Z tych względów strzeżmy się na zebraniach zbytecznych gadułów, których fałszywy zapał do mówienia trzeba należycie oceniać i zawsze w porę gasić.

...ka...

Obrazek z targu

„Nie pójdę do Spółki, bo nie można się tam targować"!

— Takie zdanie słyszałam, siedząc przy kasie w naszym sklepie. Miałam naprawdę wielką chęć pociągnąć za rękę kobietę, mówiącą te słowa, jako odpowiedź sąsiadce, która namawiała ją, aby pójść po zakupy do spółdzielni. Chciałam jej wytłumaczyć, że nie targując się, na tem nic nie straci. Ale niestety, nie mogłam zostawić kasy na opatrzności Boskiej i musiałam zaniechać swojego zamiaru.

— Chciałabym bardzo, aby to, co piszę, czytali także i ci, którzy dotąd jeszcze mają taką chęć do targowania się, i zrozumieli po przeczytaniu, że w sklepach prowadzonych uczciwie muszą być ceny stałe.

Kalkulując towar, mamy cenę kosztu; dodajemy dopuszczalny procent, jako zarobek i pokrycie kosztów przewozu, administracji, personelu, podatków i t. d. — i otrzymujemy cenę, po której możemy sprzedać poszczególny towar. Z tej ceny nie możemy nic ustąpić, bo nam tego nie wolno. Nie możemy podawać ceny dwa razy wyższej od wartości towarów, aby w ostateczności po godzinnem targowaniu się sprzedać po cenie normalnej — nie mamy na to czasu — a przytem z handlu w spółdzielniach wyrugowane jest kłamstwo!

Spółdzielnie dążą do uszlachetnienia i dobrobytu swoich członków — wogóle — ludzkości... Czas to pieniądz — a tracenie go na targowanie się — to okradanie samego siebie.

— Może po przeczytaniu powyższego gosposia owa, która nie chciała przyjść do naszego sklepu z powodu, że nie można się tutaj targować, przyjdzie i nadal zawsze zaopatrywać się będzie w potrzebne sobie artykuły tylko w spółdzielni, gdzie napewno jej nie wyzyskają.

W. Kozłowska

Sami sobie

Minęły już dawno te czasy, gdy po naszych wsiach, miastach i miasteczkach powstawały spółdzielnie głównie z inicjatywy księży, doktorów, rejentów, aptekarzy i wogóle przedstawicieli t. zw. inteligencji.

Przemiany społeczne, jakie w ostatniem ćwierćwieczu się dokonały, spowodowały, że dzisiaj coraz trudniej jest znaleźć w tych sferach ludzi, chcących na naszej niwie spółdzielczej pracować.

Ci dawni przewodnicy warstw włościańskich i robotniczych ujrzeli się dzisiaj jak ojcowie podrastających już dzieci, wyzwalających się pomału z pod opieki rodzicielskiej. Dzieci coraz niechętniej woli ich ulegają, chcąc wreszcie same wypróbować swych sił w pracy społecznej. I czas najwyższy. Owszem, pracujmy wszyscy razem, lecz bez przywilejów starszeństwa. W pracy naszej niema miejsca na honorowych, czy malowanych prezesów.

Warstwy pracujące już dojrzewają,— potrafią więc same sobą rządzić.

Robotnik czy włościanin, któremu zawsze dotychczas przewodził inteligent w pracy przy warsztacie spółdzielczym, okazał się w samodzielnej pracy dzielnym i roztropnym gospodarzem.

Ludzie ci wnoszą do spółdzielni upór i zaciętość. Ciężkie życie nauczyło ich przezwyciężać trudności i nie zrażać się lada niepowodzeniem. Trzeba im tylko ducha gromadnego, społecznego i chęci do pracy bezinteresownej.

Wprawdzie i w piśmie św. powiedziane jest, że: „godzien jest robotnik zapłaty swojej" i „kto kościołowi służy, ten z kościoła żyje", lecz dobry pracownik wogóle, a społeczny szczególnie, zawsze więcej daje niż bierze, bo praca ta jest poprostu nie do opłacenia, jak wszystko zresztą, co z duszy i serca pochodzi. To też prawdziwie dobrze rozwijają się spółdzielnie, gdzie są takie właśnie jednostki, pracujące bezinteresownie.

Bo praca nie dla pieniędzy promieniuje światłem i ciepłem, do którego wszystko się garnie.

Czy ci, co pracowali dla wyzwolenia warstw uciśnionych, robili to dla pieniędzy?

Więc i ci dzisiejsi bojownicy o wyzwolenie ekonomiczne nie dla korzyści materjalnych to czynią, lecz by ogółowi, braciom swoim, przynieść ulgę, pożytek i wyzwolenie.

Takich jednostek trzeba nam jak najwięcej.

K. S.

Młodzi na front

Tylko przez przyrost młodych sił każdy ruch się odnawia i rozwija. Brak jego powoduje zastój, a zastój, to cofanie się, osłabienie tętna i wreszcie zanik, czyli śmierć.

Organizacja, chcąc żyć i rozwijać się, musi dbać o zjednanie dla swoich idei młodzieży, t. j. czynnika, gwarantującego ciągłość i stałość rozwoju.

W ruchu spółdzielczym daje się odczuwać ostatniemi czasy brak dopływu sił młodych, to też gdzieniegdzie występować zaczynają objawy dla naszego ruchu niepomyślne. Brak wiary i entuzjazmu, stąd chwiejność w poczynaniach, zastój i apatja.

Starzy ideowi spółdzielcy z epoki walk wolnościowych wymierają lub zniedołężniali odchodzą. Trwają na stanowiskach ci, późniejszej daty spółdzielcy, lecz i oni też spoglądają nieraz tesknym wzrokiem kto ich zluzuje i... widzą za soba nikłe szeregi.

Nie mamy więc dostatecznych rezerw. A bez rezerw w akcji długotrwałej zawsze się przegrywa.

Niezmiernie więc ważnem jest wciąganie młodzieży do ruchu spółdzielczego. Jakiemi drogami i jakiemi sposobami ma się to odbywać?

Różnemi, gdyż „wszystkie drogi wiodą do Rzymu". Szkoła, z jej sklepikami

szkolnemi, potem spółdzielcze koła oświatowe. Personel spółdzielni, zarządy i wydziały rad nadzorczych powinny być uzupełniane z pośród młodych spółdzielców z organizacji młodzieży.

Gdy obsada stanowisk będzie przywilejem organizacji młodzieży spółdzielczej, to dla wielu przybędzie dodatkowy bodziec i punkt zainteresowania się spółdzielczością.

W życiu organizacyjnem młodzieży będziemy mieli możność bliższego poznania i wyboru, dla późniejszego zasilenia ruchu elementem już do pewnego stopnia wypróbowanym.

Niech więc spółdzielcze organizacje młodzieży będą tem przysposobieniem spółdzielczem, przygotowującem dla ruchu obfite rezerwy sił młodych, wdrożonych do pracy w spółdzielczości.

Tej pracy, nie mniej niż troskom gospodarczym, czas i uwagę poświęcić należy.

Musimy sobie wychować sukcesorów, by nagromadzonego majątku społecznego nietylko nie roztrwonili, lecz go jeszcze wydatnie przysporzyli. *K. Ś.*

Jakie kupować zapałki?

Na wszystkiem obecnie sobie oszczędzamy, o każdy grosz zabiegamy, a jednak nieraz tracimy grosze, bez których nie złoży się złotówki.

Cena za pudełko zapałek utarła się w detalu 10 groszy. Ale za pudełko tak zwanych „Białych zwykłych".

Od kilku miesięcy ukazały się na rynku zapałki **„Impregnowane"**, które mogłyby być sprzedawane w detalu po 9 groszy, ale że brak zawsze reszty grosz, więc sprzedają się po 10 groszy, chociaż w pudełku „Impregnowanych" jest około 5 zapałek mniej niż w pudełku *zwykłych*.

Czy nie mamy obowiązku, kupując zapałki za 10 groszy pudełko, żądać pudełka zapałek *zwykłych białych*. nie „Impregnowanych". Czy 5 zapałek na pudełku to nie oszczędność.

Niech więc gospodynie nasze żądają zawsze zapałek zwykłych, niech palacze również nie używają innych, niż białe zwykłe, a bez trudu zaoszczędzą na każdem pudełku prawie 10%. Warto zwrócić uwagę, jakie kupujemy zapałki.



Tak wygląda zarząd śpiący



Tak wygląda zarząd czynny

PORADY DLA GOSPODYŃ

Czerstwe pieczywo

Człowiek dorosły spożywa dziennie około pół kg. chleba. Przy trybie życia siedzącym, ludzie mniej jadają chleba, zaś pracujący fizycznie mogą spożywać 2 — 3 razy wiecej. Anglicy przeważnie odżywiają się mięsem, oszczędni Francuzi przeważnie — chlebem.

Fizycznie ciężko pracujący ludzie wolą chleb razowy, gdyż taki wydaje im się sytniejszy. I tak jest w rzeczywistości o ile chleb nie jest wilgotny, zbity, gdyż wtedy jest trudnostrawny. Chleb, dobrze wyrośnięty, gąbczasty, pulchny, niezbyt świeży, pochłania przy żuciu dużo śliny, łatwo się trawi, najlepiej zostaje wykorzystany przez nasz organizm, czyli odżywia nas lepiej niż chleb bardzo świeży lub źle wyrośnięty i kleisty. Chleb zawierający dużo otrąb (razowy), spożyty w większych ilościach, wywołuje wzdęcia, rozstrój żołądka, a przy analizie kału znajdują się duże ilości pożytecznych składników chleba, niewyzyskanych przez organizm. Dlatego osoby, spożywające duże ilości chleba, powinny wystrzegać się świeżego pieczywa i dużych ilości razowego lub niewyrośniętego chleba.

Bułki zawierają mniej wartościowych składników niż chleb a przytem są znacznie droższe.

Osoby zdrowe powinny dobierać różnorodne gatunki pieczywa, a więc oprócz bułek chleb pszenny i żytni razowy, sitkowy, zwykły żytni, zawsze jednak pierwszeństwo dawać pieczywu bardziej czerstwemu.

Czerstwienie chleba wywołuje w nim zmiany dodatnie, czyni go bowiem strawniejszym. Najbardziej czerstwy chleb niewiele mniej zawiera wody niż świeży: np. zauważyć można, że w bardzo wilgotnem powietrzu chleb świeży również twardnieje i czerstwieje. Zresztą czerstwy chleb może częściowo odzyskać przymioty świeżego chleba przez powtórne ogrzanie w zamkniętem naczyniu. Przy czerstwieniu chleba zachodzą więc zmiany w charakterze jego składników.

Chleb czerstwy musimy z konieczności dłużej żuć, a jama ustna wydziela więcej śliny. Pod wpływem śliny nierozpuszczalny krochmal, zawarty w chlebie, zamienia się w rozpuszczalne składniki, a więc łatwiej strawne. To też im kruchszy jest chleb, a więc bardziej czerstwy, im dłużej jest żuty, tem jest *strawniejszy, pożywniejszy i sytniejszy.* Słusznem jest powszechne przekonanie o wartości skórki chleba. Zawiera ona bowiem więcej składników pożywnych i łatwiej strawnych niż miękisz chleba. Dlatego to skórkę chleba czerstwego możemy dawać nawet niemowlętom do żucia jako bardzo łatwostrawną i pożywną. Podczas żucia niemowlę wyrabia sobie mięśnie szczęk i gruczoły ślinowe. Zarówno dla niemowląt jak dla chorych przypieczone kawałki pieczywa, t. zw. **grzanki** są odpowiedniejsze od świeżej bułki. Kto nie lubi czerstwego chleba, powinien spożywać grzanki. Zwłaszcza grzanki z razowego chleba i sitkowego są bardzo smaczne.

Grzanki. Pokrajać czerstwy chleb lub bułkę na równe kawałki. Ułożyć je na czystej gorącej blasze kuchni węglowej, na specjalnym ruszcie lub wreszcie na grubej rozgrzanej patelni. Obracać często, aby nie dopuścić do zwęglenia grzanek. Zrumienić na obie strony. Podać natychmiast z kawałkiem świeżego masła, które stopi się szybko i doda smaku i pożywności grzankom.

Grzanki do zupy stanowią bardzo pożądany dodatek do wszelkich zup przecieranych, jak jarzynowa, ziemniaczana, grochówka, szczawiowa, pomidorowa niezaprawna, rosół.

Wodzianka ze skórek od chleba lub grzanek. Wrzucić kawałki obsuszonych i zrumienionych grzanek i skórek od chleba do gotującej się osolonej wody, dodając pół płaskiej łyżeczki soli na 1 i pół szklanki wody. Włożyć kawałek masła do smaku i natychmiast podać.

Mleko z grzanką. Posmarować przypieczone grzanki z bułki masłem. Złożyć masłem do środka, położyć na głębokim talerzu. Zalać świeżo przegotowanem, zlekka osolonem mlekiem. Podać.

Grzanki z białym sosem. Rozpuścić 1 łyżkę masła, nie dopuszczając do zrumienienia, dodać 1 łyżkę mąki, dolewać potrochu 1 szklankę mleka, zagotować, osolić, mieszając. Zalać tym sosem pokrajane grzanki i podać.

T. zw. *tartą bułkę* najoszczędniej jest przyrządzać w domu z wszelkiego rodzaju pieczywa. Ususzyć w piecu okrawki z czerstwego chleba i bułek. Utłuc i rozgnieść je wałkiem od ciasta. Przepuścić przez maszynkę. Przesiać. Używać do zapiekanych potraw, do smażonych kotletów, ryb, jarzyn.

Cecka

ODPOWIEDŹ CZYTELNICZCE W ŁODZI

Cukier gronowy, czyli glukoza, znajduje się w owocach, w warzywach, w miodzie, a także w syropie ziemniaczanym.

Cukier gronowy jest łatwiej przyswajany przez organizm niż cukier zwykły, zwany sacharozą. Stąd cukier gronowy bywa zalecany przy niektórych dietach.

Cukier gronowy posiada zdolność krystalizacji w słabszym stopniu niż cukier zwykły i dlatego bywa dodawany do przetworów owocowych, a także do cukierków. Przy używaniu syropu ziemniaczanego, który jest pobocznym produktem przy wyrobie krochmalu, musimy baczną zwracać uwagę czy syrop jest dostatecznie czysty. Jadalny syrop musi być zupełnie bezbarwny.

Różne wiadomości

W Ameryce pewien osobnik, z pochodzenia Włoch, dokonał zamachu na nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Am. Półn. — Roosevelta. Zamach się nie udał, zostali zranieni ludzie z publiczności, między innemi burmistrz Chicago. Zamachowiec został ujęty i skazany na 80 lat więzienia.

Trzeba wiedzieć, że w rządzie Hitlera w Niemczech jest między innemi minister Hugenberg. Otóż ten Hugenberg jest właścicielem wielkiego koncernu prasowego, który zrzesza rozmaite czasopisma niemieckie. Ponadto Hugenberg jest współwłaścicielem największych wytwórni broni, słynnych tak zwanych zakładów Kruppa. Przez swoją prasę szczuje on do wojny, na której chce zarobić dużą forsę. Oto, jakie jest rzeczywiste podłoże obecnej wojowniczej polityki niemieckiej.

Między państwami Ameryki Południowej Kolumbią i Peru wybuchła wojna.

Amerykańskie banki, znajdujące się pod wpływami koncernu samochodowego Forda, skupiają około 650 miljonów dolarów oszczędności robotniczych. Banki te znalazły się obecnie w kłopotach finansowych. Czy to nie wydaje się dziwolągiem, że robotnicy swoje zarobki składają w ręce swoich wyzyskiwaczy.

W miasteczku niemieckiem Neukirchen w Zagłębiu Saary nastąpił wybuch zbiornika gazu. Prawie całe miasto zostało zniszczone. Zostało zgórą 150 osób zabitych i 1.500 rannych.

Produkcja nawozów sztucznych w Polsce w roku ubiegłym uległa dalszemu spadkowi: produkcja azotanu amonowego zmniejszyła się o blisko 50 proc., również wytwórczość siarczanu amonu, saletrzaku i saletry sodowej o 27 i 16 procent; natomiast zwiększyła się produkcja nitrofosu o 20 proc., a wytwórczość saletry wapniowej utrzymała się na jednakowym poziomie.

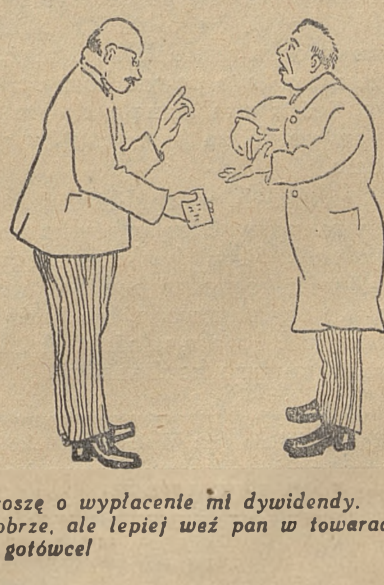
W styczniu zlikwidowano w Łodzi 75 przedsiębiorstw prywatnych, w tem 53 przedsiębiorstwa handlowe.

Maszynowe wydobywanie węgla wynosiło w Niemczech 58 procent, a w r. ubiegłym 84 proc. I nic dziwnego, że spadek zatrudnienia niemieckiego w górnictwie węglowem w 1932 roku w stosunku do lat poprzednich wynosił 46 proc. Maszyna wyrzuca człowieka.

„Głos cukrownika" — organ Zw. Zaw. Robotników Cukrowni w Polsce — w Nr. 1 podaje obliczenie, dotyczące *kosztów produkcji 1 worka cukru.* Koszt 100 kg. buraków wynosi przeciętnie 3 złote; ponieważ na 100 kg. cukru potrzeba 600 kg. buraków, więc koszt surowca wynosi 18 zł. za centnar (100 kg.). Robocizna, węgiel, smary i wszystko inne wynosi również 18 zł. za worek (100 kg.). Razem 36 zł. Widzimy więc: koszt produkcji wynosi 36 zł., a cukrownia sprzedaje worek cukru 80 zł. Zarobek przemysłowców wynosi 44 złote. Piękny zarobek — co? A wiecie, wiele to wynosi w ogólnej sumie? — Ponieważ w ostatniej kampanji cukrowej przeznaczono na rynek 3.076.927 worków, więc czysty zysk z ich sprzedaży wyniesie „tylko" 135 miljon. zł. Straty na wywozie cukru obliczone są na 50 miljonów złotych (z powodu niskiej ceny cukru zagranicą) — pozostaje więc jeszcze zysk w sumie 85 miljonów.

Przeszło 70 procent robotników wielkiego przemysłu w Rosji oraz 2 i pół miljona akademików i około miljona urzędników i pracowników umysłowych stołuje się w jadłodajniach społecznych, których w roku 1932 było tam około 17.700. Między innemi czynne tam są tak zwane fabryki kuchnie, naprzykład jedna z wielu w Leningradzie wydaje do 100 tysięcy porcyj obiadowych dziennie.

Zadziwiającą żywotność rozwojową wykazuje spółdzielczość szwedzka. Związek spółdzielni szwedzkich jako Hurtownia (K. F.) notuje wzrost obrotów w roku 1932 o 1.417.000 koron szw. Wynosiły one 149.454.000 koron. Wszystkie działy produkcji związkowej również wykazały wzrost obrotów. Wielki sukces rozwoju wykazuje Spółdzielnia Spożywców w stolicy Szwecji, w Sztokholmie. Posiada ona 68.000 członków i 326 sklepów detalicznych. W roku ubiegłym zyskała 7.095 nowych członków i otworzyła 26 nowych sklepów.



— Proszę o wypłacenie mi dywidendy.
— Dobrze, ale lepiej weź pan w towarach, nie w gotówce!

Do naszych gospodyń

Żyjemy obecnie w bardzo trudnych warunkach gospodarczych.

Wielcy dygnitarze państwowi i społeczni łamią sobie głowy, jak wybrnąć z tego jarzma ustroju kapitalistycznego, który w stu prawie procentach jest winien obecnej sytuacji gospodarczej.

Najbardziej dotknięta obecnym kryzysem część społeczeństwa, to warstwa pracująca.

Każda gospodyni domu robotnika z troską zagląda w pusty śpichlerz i daremnie szuka złotego w kieszeni, ażeby braki wypełnić.

Boć każda gospodyni jest szafarzem szczupłych zarobków względnie wsparcia swego bezrobotnego męża, ona troszczy się o zakupy żywności dla męża i rodziny, ona dba o to, żeby mieszkanie było czyste i schludne i od niej to zależy, żeby w domu panowała zgoda i miłość.

Wobec tego powinnyście i Wy, gospodynie, stanąć ze swym mężem do wspólnej walki o byt, do walki z pośrednictwem i wyzyskiem handlu prywatnego.

Jeżeli w miejscowości jest spółdzielnia spożywców, rób tam swoje zakupy, jeżeli mąż nie jest jeszcze członkiem spółdzielni, staraj się go do tego nakłonić, a jeżeli on jest obojętny, zapisuj się sama na członka spółdzielni, a mąż, widząc, że ma z tego pewne korzyści materjalne, żeś z nim stanęła do walki o byt, napewno Ci za to wyrzutów robić nie będzie.

Przy zakupach w spółdzielni staraj się, żeby zakupywać towary tylko z marką „Społem", jako bezkonkurencyjne, dobre i tanie; pochodzą one z własnych fabryk, nie są fałszowane, nie tuczą pośredników, nie bogacą właścicieli fabryk i nie robią nowych kapitalistów.

Twoje otoczenie, sąsiadki i przyjaciółki staraj się nakłonić, aby i one swoje zakupy robiły w sklepie Spółdzielni, i zapisywały się na członków.

Wszystkie kobiety na front, do wspólnej walki ideowej, bezkrwawej, ale skutecznej.

Hasłem Waszem niech będzie: Każdy grosz, wydany świadomie czy nieświadomie prywatnemu na wyzysk jest biczem na naszą skórę.

W. S.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa